

Młyna



m

nieokrzesany dwutygodnik młodzieżowy

Nr 24
25 czerwca 2004



forum młyna

O artykułach z Młyna możecie pogadać na stronie www.gj.com.pl

koncerty

ICH TROJE

25 czerwca w **NOWEJ WSI** (gm. Gizałki) wystąpi zespół „Ich Troje”. Grupa zagra o 21.00 na placu rekreacyjno-sportowym bilety 15 zł

MAANAM

26 czerwca, **POZNAŃ**, Malta

FESTIWAL

HIP-HOPOWY

26 czerwca, **WROCŁAW**

wystąpią:
SOUNDKAIL, ZIPERA,
FLEXXIP, KASTA SKŁAD,
FENOMEN, GRAMMATIK,
TRZECI WYMIAR,
FISZ I EMADE czyli
TWORZYWO SZTUCZNE,
HABAKUK z Muńkiem
Staszcykiem, TUMBAO
bilety 35 zł

młyna

nieokrzesany dwutygodnik młodzieżowy

MŁYNA: Nieokrzesany dwutygodnik młodzieżowy, kontakt: adres redakcji z dopiskiem „Młyna” lub e-mail: mlyn@gj.com.pl

MŁYNOWCY: Agnieszka Banaszyńska, Michał Baranowski, Anna Filipowiak, Karol Górski, Sylwia Grygiel, Daria Jędraszak, Julia Kaczmarek, Szymon Królikiewicz, Lidia Matelska, Natalia Nowak, Karol Ogródowczyk, Paweł Spera, Adrian Szelejowski, Przemysław Świdurski, Monika Tarczyk, Jacek Woś

Piknik rockowy

Festiwal Rockowy WĘGORZEWO 8-10 lipiec 2004



Osiemnaście młodych zespołów oraz sporo gwiazd muzyki rockowej wystąpi na Festiwalu Rockowym - Węgorzewo 2004, który odbędzie się w dniach 8 - 10 lipca br. Z pozoru koncepcja imprezy niemal identyczna jak w Jarocinie, ale czy tak jest w rzeczywistości? Zapytaliśmy o to Aleksandra Iwaniuka, głównego organizatora imprezy.

Jakie jest główne przesłanie festiwalu?

Festiwal skierowany jest przede wszystkim do młodych zespołów. Po drugie: dla ludzi chcących przyjechać na Mazury, odpocząć, i po trzecie: dla młodzieży. Te czynniki są dla nas równorzędne: zespoły, młodzież, turyści.

Czego młodzi ludzie mogą spodziewać się po festiwalu?

Na pewno wysokiego poziomu artystycznego, doskonałej atmosfery i bezpieczeństwa.

Gdzie można nabyć bilety?

Bilety są w ciągłej sprzedaży. Oprócz tego można je zamówić. W tym celu przekazem pocztowym należy wpłacić odpowiednią kwotę i zaznaczyć na nim ilość zamawianych biletów. Przyjeżdżając do Węgorzewa z przekazem w rękę zgłaszasz się do Punktu Informacji Turystycznej na Placu Wolności i odbierasz bilety. Na jeden koncert kosztuje 15 zł. Zamawiając karnet płacisz tylko 40 złotych.

Czy w cenę biletu wliczone jest także pole namiotowe?

Oczywiście.

Jakie są zasady kwalifikacji zespołów do konkursu i jakie nagrody czekają na najlepszych?

Do piętnastego marca zbieraliśmy płyty demówki. Komisja przesłuchała je i wyłoniła 18, które usłyszymy w czasie koncertów od 8 do 10 lipca. Nagrodami w festiwalu są: sesja nagraniowa w radiu Olsztyn, kontrakt fonograficzny z Universalem, kontrakt fonograficzny z Polskimi Nagraniem, 10.000 złotych i perkusja.

Na czym polega „ostatnia szansa dla zespołów”?

45 zespołów przyjeżdża w przeddzień festiwalu i walczy o dwa miejsca do konkursu.



8 lipca (czwartek)
zespoły konkursowe
New Energy K 2
Wrinkled Fred
ŁZY
Agressiva 69
Perfect

9 lipca (piątek)
Zespoły konkursowe
New Energy: Contra, Tosteer.
eM
Pidżama Porno
Myslovitz

10 lipca (sobota)
Milczenie Owiec
The Calog
Kombajn do...
CHYLIŃSKA
PÜDELSI
TSA
RAW (KANADA)

Więcej informacji znajdziesz na stronie

www.rock.wegorzewo.pl
RELACJA Z FESTIWALU
W NUMERZE 26. MŁYNA

Jaki udział w finansowaniu imprezy ma gmina?

Gmina funduje nagrody i dofinansowuje imprezę, około 15% - 20% kosztów.

Czy był pan kiedykolwiek na festiwalu w Jarocinie?

Nie. Znam go tylko ze słyszenia.

Czy można powiedzieć, że Węgorzewo to kontynuacja dzieła, które zapoczątkowano w Jarocinie?

Nie chciałbym powiedzieć, że Węgorzewo to kontynuacja Jarocina. Kiedy myśmśmy zaczynali (w 1991 roku) Jarocin jeszcze żył. U nas najważniejszy jest konkurs. Czasy festiwalów takich z przesłaniem „pozamuzycznym” chyba się skończyły. W Węgorzewie, są nawet dzieci w wózkach wraz z rodzicami. To jest festiwal wielopokoleniowy: gra Perfect, Agressiva 69, Łzy i Püdeli. Jest takie pomieszanie stylów, a jednocześnie mniej mamy takich tematycznych dni, gdzie ortodoksyjna publiczność przychodzi na jeden rodzaj muzyki. To jest po prostu piknik rockowy do rana.

Kiedy w naszym mieście odbywał się festiwal, jarociniacy podzielili się na jego zwolenników i przeciwników, przy czym grono tych drugich było chyba liczniejsze. Jaki stosunek do festiwalu mają mieszkańcy Węgorzewa?

Jako organizator i przewodniczący Rady Miejskiej w Węgorzewie, mogę stwierdzić, że 99% mieszkańców jest za festiwalem. Jako miasto, które stawia na turystykę, nie możemy sobie pozwolić na to, żeby zrezygnować z imprezy, która promuje je od tylu lat. Opinia o festiwalu jest z roku na rok coraz lepsza, bo nie ma tu jakichś ortodoksyjnych grup, które przyjeżdżałyby po to, żeby robić zadymy. Liczy się przede wszystkim dobra zabawa.

Rozmawiali
DARIA JĘDRASZAK
i MICHAŁ BARANOWSKI

wygraj kurs języka obcego!

mamy dla Was dwa kursy językowe w Szkole Języków Obcych The Gold Bell w Jarocinie. Możesz sam zdecydować, jakiego języka chcesz się uczyć. Masz do wyboru: angielski, niemiecki, włoski, francuski, hiszpański, rosyjski. Wartość jednego kursu to 1.000 zł. Jak wygrać? Są dwa sposoby. W każdym można wygrać jeden kurs.

Sposób pierwszy: pisz, pisz, piSz

napisz artykuł, list na dowolny temat. Możesz napisać o tym co Ci się podoba lub nie w naszym mieście, co ciekawego przydarzyło Ci się w czasie wakacji lub fragment swojego pamiętnika, dziennika. Swoje dzieło przyslij na adres redakcji Młyna (może być też e-mailem) Najciekawsze prace opublikujemy (oczywiście jeśli będziemy mieć takie życzenie podpiszemy pseudonimem.) Spośród wybranych prac jury nagrodzi jedną. Może to być właśnie Twoja. Nie czekaj, chwytaj za długopis, siadaj do komputera napisz i przyslij do nas. Im szybciej, tym lepiej **Kurs czeka!**

Sposób drugi: zbieraj młynki

bardzo prosty. Dla tych, którzy nie potrafią pisać lub nie mają czasu. W kolejnych pięciu wakacyjnych numerach Młyna będziemy zamieszczać kupony - MŁYNKI. Zbieraj je. Ostatni MŁYNEK ukaże się w numerze 28 z datą 20 sierpnia 2004. Wtedy też opublikujemy jedno bardzo proste pytanie dotyczące Młyna. Naklej wszystkie MŁYNKI na kartkę pocztową, odpowiedz na pytanie i wyślij na nasz adres. Na kartki czekamy do 5 września. Spośród wszystkich wylosujemy jedną szczęśliwą. Może to będzie kartka od Ciebie! **Kurs czeka!**

będą też nagrody pocieszajki będą też nagrody pocieszajki

wytnij mlynek



uwaga konkurs

nasz adres:

MŁYNA
"Gazeta Jarocińska"
ul. Wolności 1a
63-200 Jarocin
kupony oraz prace przysyłaj z dopiskiem "konkurs"
e-mail: mlyn@gj.com.pl

młoty w barze

W barze jest bardzo tłoczno potwornie gorąco i duszno. Czeka się na rozpoczęcie programu. Ostatnie uwagi szefa żeby wszyscy milczeli w trakcie „wejścia na żywo”. Trzy, dwa, jeden, wchodzimy! Zaczyna się kolejny odcinek



Ten bardzo mały i brzydki budyneczek na szklanym ekranie wydają się

Czwartek, 10 czerwca, godzina 16.00. Stoję przed najslawniejszym barem w Polsce i jestem w szoku. Ten bardzo mały i brzydki budyneczek na szklanym ekranie wydaje się ogromny! To magia telewizji potrafi zrobić z niego najlepszy i najładniejszy bar w Polsce. Rzeczywistość jest bardziej szara, dosłownie, bo okna od strony Odry zaklejone są zwykłym, szarym papierem.

podgrzewane gorące krzesła

Ochroniarze wpuszczają mnie, bo jestem umówiony z kierownikiem produkcji Pawłem Janosikiem. Wchodzę. Ponownie jestem negatywnie

stem jednym z pierwszych ludzi, którzy przychodzą na plan, który musi tu wszystkim dopilnować - mówi. Jego zadaniem jest upilnowanie pienu technicznego kamer, przygotowanie strony charakterystyki, fryzjerów. To on informuje gwiazdy występujące na scenie, kiedy wchodzi i ile mają trwać poszczególne utwory.

w reżyserce

Do rozpoczęcia programu pozostały 2 godziny. Wchodzę do reżyserki, serca programu, dzięki któremu możliwa jest realizacja Baru. Małe, ciemne pomieszczenie robi duże wrażenie - Znajduje się

Ramona twierdzi, że już wygrała

Godzina 18.27, bar powoli się zapełnia. Do niektórych uczestników przyjechała prawie cała rodzinka. Chyba największą ekipę kibiców ma Mirka. Tata, mama, dziadek, narzeczony, a także jego rodzice - Dzisiaj jestem pierwszy raz. Żona wróciła rano z zachodu. Dzwonię do dziadka i pytam się go czy jedzie, bo on jednak ma przeszło 70 lat. On bez zastanowienia odpowiedział: jadę! - opowiada Bogdan Eichler, ojciec Mirki. Jego zdaniem nie tylko rodzinna miejscowość, ale powiat i województwo są całym sercem za córką. - O 20.00 nie ma ni-

czątka myślałam, że się nie dostanę, zresztą moja kumpela też mi mówiła: „Daj sobie spokój”, wróc do domu. Ja jednak powiedziałam sobie, że jak już przyjechałam to spróbuję - opowiada. W barze pojawiają się kolejni uczestnicy, m.in. Ramona, która jest w programie od samego początku. - Pakując się 28 lutego nie sądziłam, że zostanę tu do samego końca - przyznaje, jednak dopiero po uprzednim sprawdzeniu, czy mam pozwolenie na rozmowę z nią. - Ja już wygrałam ten program. Tak wiele tutaj przygód przeżyłam, których w normalnym życiu bym nie robiła - stwierdza. Czego można się nauczyć w programach reality?

na wykorzystanie ich wizerunku w telewizji). Jest niezwykle gorąco - Tutaj jest 45 stopni na pewno - stwierdza szef planu, który z mikrofonem w ręku biega po całym barze sprawdzając czy wszystko jest zapięte na ostatni guzik. Jeszcze tylko próbne wejście uczestników. Kierownik tłumaczy widzowi, że podczas kręcenia programu są zakazane wszelkie rozmowy, a także konieczne jest wyłączenie telefonów komórkowych. Osoby powyżej 175 cm muszą wejść na boczny plan. Nie mogą stać między sceną, a barowiczami, ponieważ mogłoby to koludować z pracą kamery na szynach. Godzina 20.02, Krzysztof Ibisz do



Szef Planu, Edwin Barzański, najważniejsza osoba na planie „żywa”



Próba światła przed programem - wszystko musi być zapięte na ostatni guzik



Mirka i Przemek z Młoty



Ramona w Barze tolerancji



*Dla Młoty
Gazeta „najlepiej czytanej w fangcinie
chirka BAR*



zaskoczony. Szare i bardzo nieładne pomieszczenie, zyskuje swój urok tylko dzięki efektom świetlnym podczas programów na żywo. Swoim ponurym i mało ciekawym wnętrzem zniechęca do jego odwiedzenia. Gdyby nie TV, rychły upadek działalności byłby nieunikniony. Wszędzie leżą kamery, co rusz potykam się o różne kable. Podchodzę do „gorących krzesła”, na których codziennie siadają uczestnicy programu. I znów zaskoczenie, bo krzesła są naprawdę gorące, a właściwie to ich środkowa część jest podgrzewana. Po barze cały czas kręci się masa ludzi, którymi kieruje szef planu, Edwin Barzański. - Je-

tutaj 57 monitorów, podglądów - opowiada Paweł. - W czasie programu na żywo siedzi tutaj ok. 14 osób. Współpraca między pracownikami w tym pomieszczeniu musi być bardzo dobra, gdyż to od nich zależy, czy program będzie zaliczony do udanych, czy też zakończy się kompletną kłapą. Jedną z ważniejszych osób w reżyserce jest realizator wizji, to on decyduje co widzimy w danym momencie na ekranach naszych telewizorów. - Mam do dyspozycji 10 kamer, czasami 11. Wcześniej ustalamy plany, z której kamery, co ma być pokazane, jakie ma zadanie. Ja następnie wybieram ujęcia, które trafiają na antenę - mówi realizator wizji Jerzy Kisała.

kogo na ulicy, wszyscy lecą do telewizora kibicować Mirce - stwierdza. Mówi, że dla córki może poświęcić fortunę na audiotęle. - Zadzwoń mi już wiele razy, oooo, a może i jeszcze więcej! - wyznaje z entuzjazmem. Dobiega godzina 18.50, chciałoby się powiedzieć „o wilku mowa”, gdyż do baru wchodzi Mirka. Bez problemu zgadza się na rozmowę ze mną. Przyznaje, że dostanie się do tego programu, było w jej rozumowaniu czymś niemożliwym, a przyjazd na casting potraktowała z dużym dystansem - Nikomu nic nie mówię wpakowałam rzeczy w samochód i dosłownie na spontana przyjechałam tutaj. Na po-

- Myślę, że program ten uczy tolerancji. Wcześniej byłam może mniej tolerancyjna, drażniło mnie na początku wszystko, a zbiegiem czasu to się zmieniło - takie jest zdanie Ramona, dziewczyna z Mazur. Przyszła do programu „z ciekawości, jak jest po drugiej stronie kamery”. Natomiast Aras nie ukrywa, iż wchodząc do Baru miał dwa założenia: „wygrać złoto, a przy okazji się świetnie bawić”.

To jest masakra

Na zegarze dochodzi 19.50, w barze znajduje się już ok. 250 osób (wszyscy przed wejściem do programu musieli podpisać zgodę

swojego wejścia ma 15 sekund. Mimo tego z pełnym spokojem rozmawia sobie w tym czasie na zewnątrz z członkami zespołu Crakers Band. - Współpraca z Krzyśkiem jest bardzo dobra. Pełen podziwu jestem dla niego, dla jego pamięci. Scenariusz dostaje gdzieś godzinę przed programem i wtedy się go uczy, a następnie przekazuje idealnie intencje, które są zawarte merytorycznie w scenariuszu - tak o Krzyśku mówi szef planu, Edwin, który z nim nagrywał wiele programów, m.in. „Awanturę o kasę”, „Rosyjską nietęgę”, „Życiową szansę”. Ibisz przychodzi na swoje miejsce w ostatniej chwili ostatni łyk soku i wejście na

wszyscy ściśnięci z niecierpliwością, planu, który biegnie po sali i przypomina, Złotyserki dobiega głos kierownika wizji: programu Bar 4.



...da się domny
...runku
...oraco
...ewno
...z mi
...m ba
...co jest
...że ty
...w. Kle
...pod
...zabro
...ze ko
...fondo
...175
...in. Na
...arom
...nach
...sz do
...to o
...nierz
...pełen profesjonalizm. W trakcie programu szef planu cały czas biegnie, kiedy tylko jest to możliwe przypomina widzowi aby milczała w trakcie wejścia na „żywcę”, w innym momencie nakłania nas do aplauzu. Trudno jest opanować tak wielki tłum. - *To jest masakra. Tutaj jest w stanie wejść około 400 osób, czego część to są ludzie po prostu z miasta, którzy wchodzą tutaj za śmieszne pieniądze (pon. i śr - wejście za darmo; w czwartek i piątek: 5 zł; natomiast w sobotę 10 zł - przyp. red.) i przychodzą na prywatnych publiczność jest już nie do opisania - przyznaje Edwin*

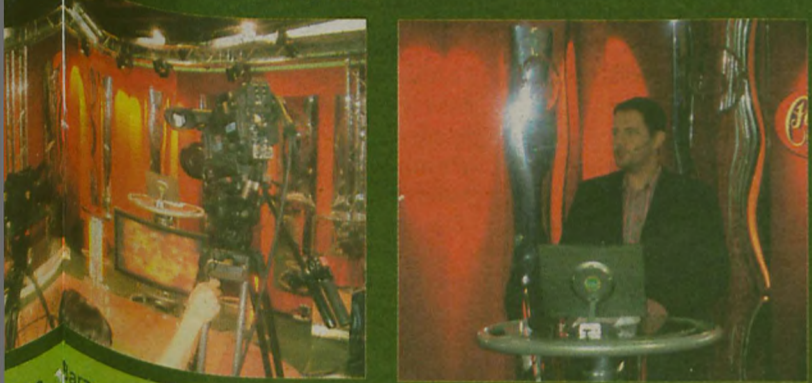
da wieczoru. Dzisiaj jest nią grupa „De Mono”. Prezentuje na estradzie trzy swoje przeboje, na które wszyscy reagują bardzo żywiołowo.

Mirka wygrywa

Dobiega godzina 20.45. Program zbliża się ku końcowi. Pozostaje jedynie ogłoszenie wyników głosowania audiotele. Okazuje się, że Ramona odpada. Mirka, ku swojemu wielkiemu zdziwieniu, gra dalej. Nie może uwierzyć w to co się stało - wygrała. Krótko po zakończeniu programu ludzie opuszczają bar. Z kimś rozmawia Arris, Gulczas siedzi przy barze z sokiem w ręku. Z klientów już prawie nikogo nie ma. Kolej-



Mirce kibicowała cała rodzina. Do Baru przyjechał nawet 70-letni dziadek



...harzański. Potwierdzają to ochroniarze - *Jak na każdej imprezie ma być, nie ma tak, że jest wszystko w porządku w barze. Zdarzają się bójkki, nawet ktoś się szybko eliminować - mówi jeden z ochroniarzy. W czasie przerwy reklamowych jest roznoszona woda. Niestety, w barze jest dla wszystkich starcza. Młoda publiczność, w którym kierunku popłynąć, szef planu informuje o tym, że nie ma być odwrotna w czasie powrotnego wejścia na antenę: w kierunku Krzyżaka Ibisza, czy też w stronę sceny, na której występuje gwiaz-*

na porcja emocji jest już za uczestnikami, pozostaje tylko piątkowy półfinał, no i decydująca rozgrywka o główną nagrodę - 6 kilogramów złota w sobotę. W czwartek jeszcze nie było wiadomo, kto ją zgarnie, jednak teraz już wszyscy wiemy, że jest nią Mirka. Ciekawe czy dotrzyma obietnicy, którą dała mi odpowiadając na pytanie: co zrobi z 6 kilogramami złota, jeżeli je wygra? - *Razem się zachujemy, hahaha!*

PRZEMYSŁAW ŚWIDURSKI
współpraca (rb)

Serdeczne podziękowania za pomoc w realizacji artykułu dla Kierownika Produkcji Grupy ATM, Pawła Janosika.

Jak zaczęła się Twoja przygoda z malarstwem? Jak byłem mała to już zaczęłam malować. Już wtedy ciągnęło mnie do malowania. I tak to się zaczęło. A jaką technikę najbardziej lubisz i co najczęściej malujesz?

Przeważnie maluję pastelami i są to najczęściej krajobrazy. Czym oprócz malarstwa się interesujesz? Spiewam, gram na pianinie i na skrzypcach. Lubię słuchać muzyki.

Co robisz w wolnym czasie?

Nie mam wolnego czasu.

W kwietniu wzięłaś udział w konkursie. Czy mogłabyś coś o nim opowiedzieć?

Konkurs był organizowany przez Wyższą Szkołę Sztuki i Architektury w Poznaniu. Był to konkurs pod tytułem „Turniej sztuki”. W tym roku tematem konkursu był dom i każdy uczestnik musiał namalować swoje uczucia i co sądzi o domu. Na konkurs można było przyjeżdżać w różnych terminach. Konkurs był przeznaczony głównie dla klas licealnych. Z Jarocina pojechało piętnaście osób.

Czy było łatwo?

Wydaje mi się, że było trudno, bo był to głównie konkurs dla klas licealnych.

Czy to prawda, że miałaś jakieś problemy, żeby wziąć udział w tym konkursie?

Problemy? Raczej nie, bo jechałam akurat z panią, która prowadzi kółko plastyczne i pani zabierała te osoby, które chciały. Także nie było żadnego problemu.

A jakie nagrody wygrałaś?

Wygrałam tulumus w Holandii.

Na jakie kółko plastyczne chodzisz?

Chodzę na kółko plastyczne do pani Basi Bogatko.

Czy swoją przyszłość wiążesz z malarstwem, z plastyką, czy raczej pójdziesz w innym kierunku?

Chciałabym studiować architekturę

Rozmawiał KAROL GÓRSKI

de
beściaki

ANASTAZJA GRONOWSKA
piętnastolatka z Zespołu Szkół Społecznych w Jarocinie, w kwietniu tego roku zajęła pierwsze miejsce w konkursie pt. „Turniej sztuki” zorganizowanym przez Wyższą Szkołę Sztuki i Architektury w Poznaniu. W nagrodę pojedzie do Holandii.



Obraz, dzięki któremu Anastazja wygrała konkurs

Młodzi jeszcze nie teraz



Nuda na horyzoncie?

Przegląd Twórczości Młodzieży Powiatu Jarocińskiego „Teraz Młodzi” nie odbędzie się w czerwcu, jak to zapowiadano, ale w innym terminie. - *Niestety, z przyczyn organizacyjnych byliśmy zmuszeni zmienić termin imprezy - mówi Piotr Piotrowicz - prezes Stowarzyszenia „Teraz Europa”, które jest organizatorem przeglądu. - Prawdopodobnie przedsięwzięcie uda nam się zrealizować we wrześniu lub na początku października - dodaje. Organizatorzy w ramach przeglądu chcą zaprezentować prace młodych malarzy, rzeźbiarzy, fotografików. Będą też koncerty zespołów, które działają na terenie naszego powiatu oraz wieczór poetycki. - Nie ukrywamy, że jednym z powodów, dla których musieliśmy zmienić termin imprezy było niewiele zgłoszeń młodych ludzi. Mamy jednak nadzieję, że w wakacje artyści będą mieli dużo wolnego czasu na tworzenie i prac przybędzie - mówi Piotr Piotrowicz.*

Prace plastyczne lub ich zdjęcia oraz wiersze i zdjęcia można nadsyłać na adres redakcji „Gazety Jarocińskiej”, 63-200 Jarocin, ul. Wolności 1 a. z dopiskiem: „Teraz Młodzi”. Więcej na temat przeglądu można się dowiedzieć pod numerem telefonu: 508/318-924. Pytania można też przysyłać e-mailem: mlyn@gj.com.pl

Za nami cykl imprez odbywających się w ramach tegorocznych Dni Jarocina. Koncerty gwiazd, takich jak Krzysztof Krawczyk, Arka Noego, czy Fisz i Voo Voo, festyny i spotkania wypełniły nam osiem dni. Chwilowo powinniśmy mieć więc chyba aż „przesyt” kultury. Tak jest co roku, przez kilka dni na przełomie maja i czerwca w Jarocinie dzieje się tyle, że aby nie przegapić niczego ciekawego trzeba praktycznie zrezygnować z codziennych obowiązków. Najbardziej przykry jest fakt, że to przesilenie przypada akurat na okres, który dla wszystkich uczniów i studentów jest czasem najcięższej harówki. Każdy, kto kiedykolwiek trzymał w ręce świadectwo, wie, że wypisane na nim oceny w dużej mierze są skutkiem tego czy odpuścił sobie w momencie, gdy na horyzoncie zobaczył metę, czy zrobił dokładnie odwrotnie. Ma prawo dziwić fakt, że osoby, które kiedyś jakieś szkoły musiały skończyć (w przeciwnym razie nie zaszyby chyba tak wysoko) układają tak nielogiczny kalendarz imprez. Są dwie możliwości: albo osoby te świadomie stawiają uczniów przed dylematem - nauka albo zabawa, albo swojej oferty kulturalnej nie kierują do młodych ludzi. Ciekawe jakie atrakcje zapewnią nam na zbliżające się wakacje?

DARIA JĘDRASZAK & MICHAŁ BARANOWSKI

Nie od dziś wiadomo, że podróże kształcą. Jeżdżąc po wielkopolskich drogach można napotkać często na wiele ciekawych i osobliwych miejscowości, ot chociażby Wódki czy Bagatelka. Zresztą nie jest nowością, że dla bardziej „wprawionego” Polaka wódki to bagatelna rzecz :-). Jeśli nie możecie uwierzyć w istnienie owych miejscowości, koniecznie je odwiedźcie. (Zapewne mile zostaniecie tam ugoszczeni:-) Wódki leżą kilka km na płn. - wsch. od Wrześni. Natomiast Bagatelka - kilometr od Miłosławia. Ciekawe, czy mieszkańcy obu miejsc są ze sobą zaprzyjaźnieni...

KONKURS

Bagatelka 1



2 Wódki

W wakacje przychodzi do młodych głów wiele ciekawych pomysłów. Zachęcamy Was zatem do wzięcia udziału w konkursie fotograficznym. Nie zapomnijcie więc na wakacyjnej wycieczki zabrać ze sobą aparatu. Zróbcie ciekawe zdjęcia (nie tylko przydrożnych tablic!) i koniecznie przyslijcie je do nas („Gazeta Jarocińska”, ul. Wolności 1A, 63-200 Jarocin, z dopiskiem „Młyn”). Na fotki czekamy do końca sierpnia. Na autora najlepszego zdjęcia czeka aparat fotograficzny. Pamiętajcie, liczy się przede wszystkim własna inwencja twórcza!

CYFROWE
STUDIO
Kodak

Jarocin, ul. Wrocławska 13
tel. (0-62) 747-75-70

REDAKCJA MEYNA

Recki subiektywnym i laickim okiem płyty

Masala Sound System



"Masala - long play", to pierwsza długogrająca płyta kolektywu Masala Sound System. Tym razem tradycyjny mixtape został zastąpiony pełnowymiarowym albumem, który, co więcej, stanowi swego rodzaju wydawnictwo konceptualne, starannie przemyślane. Motywnym przewodnim stał się tu bowiem bliski wschód, zarówno w warstwie muzycznej jak i tekstowej, co nie powinno być jakimś wielkim zaskoczeniem, jeśli dodam do tego, że ta płyta to efekt współpracy z Like Orinet Sound System. Jeden z filarów tego duetu, to Dub Major Yama, czyli Jarek Kaczmarek, na co dzień dziennikarz Polskiego Radia, specjalizujący się właśnie w sprawach bliskiego wschodu (to on na początku wojny w Iraku był jednym z więźniów w głośniejszej sprawie wprowadzenia polskich dziennikarzy).

Zawartość "Masala - long play", to połączenie dubu, raga, dancehall i innych dźwięków elektronicznych podanych w sosie bardzo popularnej ostatnio muzyki arabskiej. Moimi faworytami są: "Cyber Punjabi" - typowy dancehall z polsko-francuską nawijką w wykonaniu Frenchmana, "As one" w wykonaniu jednego z najlepszych polskich wokalistów Gutka (Robert Brylewski wyraził się o nim, że jest to odkrycie na miarę Mercedes - przyp. T.J.) oraz singlowy "Od Tamobrzeżu do Bangladeszu" - ostre jak brzytwa raga z gościnnym udziałem Pana Duże Pe & Mista Pita - nawijający pierwszej polskiego składu dancehall - Cinq G. Polecam jeszcze impresję jednego ze sztandarowych utworów zespołu Dezerter - "XXI wiek". Wersja Masala jest znakomita. Damski wokal Magdy Sobczak w połączeniu z samplami reportaży z Iraku autorstwa rzecz jasna Yamy, nadaje tej piosence zupełnie nowego wymiaru.

Cieszy fakt, że dancehall i raga w Polsce się rozwijają i powstają pierwsze płyty prezentujące dokonania rodzimych przedstawicieli tego gatunku. Może to jeszcze nie mistrzostwo, ale już na pewnym, bardzo przyzwoitym poziomie. "Masala robi kolejny, duży krok naprzód.

T. J.

Masala - long play, Home Appliance 2004

ocena: 8/10

Polak z procentami



Jeśli lubicie reggae i hip-hop-owe rymowanie, to pierwsza solowa płytka Sidney'a Polaka, który od 14 lat gra na perkusji i komponuje w T.Love, na pewno się wam spodoba. Kilkanaście bardzo zgrabnych kawałków, to nie tylko dobry materiał do słuchania, ale również do balangowania. Tym bardziej, że na płycie „alkohol leje się strumieniami” (to tekst z innej płytki, innego zespołu, ale pasuje do Sidney'a jak ulał). Alkoholowa monotematyczność w tekstach jest jednak najsłabszym ogniwem całości. Ile można słuchać o chlaniu? Muzycznie raczej bez zarzutu. Słucham tej płyty od kilku dni codziennie i nadal się nie nudziłam. Co więcej, niektóre kawałki biegają po głowie, choć płyta dawno wyłączona (np. www.tekiila.pl, która chyba nie przypadkiem znalazła się na singlu promującym krążek, bo mocno zapada w ucho). Dla niektórych pewnie rekomendacją płyty będzie to, że gościnnie z Polakiem występują m.in. Pezet oraz Trzeci Wymiar.

W sumie dałabym nawet 8 punktów, ale za teksty minus dwa. Choć za niekonwencjonalne podejście do butelek po piwie (utwór 4 - Butelki) należy się Polakowi pół punktu więcej.

Polka

Sidney Polak, Pomaton EMI

ocena: 6,5/10

książki

Romantyczna historia



Och te romantyczne historie, każdy na nie narzeka, ale każdego potrafią złapać za serce. Historię pięknej, młodej brazylijskiej dziewczyny przeczytałam jednym tchem. Tę niebanalną i groteskową postać stworzył Paulo Coelho i trzeba przyznać zrobił to z niesamowitą klasą. Książka opowiada o losach ślicznej Marii, która postanawia uciec z prowincji. Chce poczuć magię życia w wielkim mieście. Maria ma jeszcze jedno marzenie - pragnie odnaleźć miłość swojego życia.

Jednak brutalna rzeczywistość sprawia, że młoda dziewczyna popada w kłopoty Sama, daleko od rodzinnego domu i bez pieniędzy, aby przeżyć zostaje prostytutką. Dalsza część książki przedstawia kolejne burzliwe chwile z życia kobiety, która zakochuje się w swoim kliencie. „Jedenaście minut” ukazuje nam zakłamaną, pełen dzikiej seksualności świat. Zachęcam do przeczytania.

JULIA KACZMAREK

Jedenaście minut, Paulo Coelho, Drzewo Babel 2004

ocena: 9/10

Fajnie śpiewać o tym, że WARTO ŻYĆ

Rozmowa z ROBERTEM FRIEDRICHEM muzykiem Arki Noego i Tymoteusza

Który raz jesteś w Jarocinie?

W Jarocinie bywałem często, bo grałem tutaj na festiwalach. Pierwszy raz natomiast jestem z Arką. Uważam, że warto było wrócić po latach akurat z tym zespołem i widzę, że to, o czym śpiewamy jest

kową przeszłość, m.in. granie w Acid Drinkers?

Bardzo dobrze. Są to dla mnie miłe wspomnienia, choć czasem trudne i brutalne. Jednak z perspektywy czasu mogę powiedzieć, że to mi się bardzo przydało.

Zdajesz sobie sprawę, że dzięki waszej muzyce (Arka, Tymoteusz) wiele osób zbliżyło się do Boga?

Oby tak było. Myślę jednak, że wszystko pomaga zbliżać nam się do Boga. Cała przyroda daje znaki o istnieniu Boga.



W Jarocinie bywałem często, bo grałem tutaj na festiwalach. Gdy przedtem tu przyjeżdżałem byłem początkującym ojcem, początkującym mężem.

Dzisiaj mamy już szóstkę dzieci z żoną, mogę nazwać się „weteranem” jeśli chodzi o ojcostwo.

konsekwencją pewnego dojrzwania. Gdy przedtem tu przyjeżdżałem byłem początkującym ojcem, początkującym mężem. Dzisiaj mamy już szóstkę dzieci z żoną, mogę nazwać się „weteranem” jeśli chodzi o ojcostwo. Fajnie przyjechać tu nie po to, by krzyczeć, lecz po to, by ładnie śpiewać o tym, że warto żyć.

Jak doszło do tego, że zmieniłeś się, nawróciłeś? Czy nastąpił wtedy jakiś nagły zwrot w twoim życiu?

Zwrot następuje każdego dnia. Nie było jakiegoś szczególnego momentu. Myślę, że jestem takim samym człowiekiem, tylko trochę starszym. Gdy byłem tu dwadzieścia lat temu już miałem narzeczoną, która jest teraz moją żoną. Pod względem sercowym zbyt dużo się nie zmieniło.

Zbliżyłeś się jednak do Boga? Uważam, że Bóg cały czas jest przy człowieku. Nie uważam, że jak ktoś zaczyna się modlić albo chodzić do kościoła to nagle się okazuje, że wtedy jest z nim Pan Bóg. On przebywa z człowiekiem od chwili jego narodzin i bierze mocny udział w tym, by człowiek w ogóle się narodził.

Jak wspominasz swoją roc-

kie przeszłość, m.in. granie w Acid Drinkers?

Są takie okazje, gdy się widujemy. Jest ich jednak coraz mniej, gdyż więcej czasu spędzam w domu.

Jak powstał Tymoteusz, bardzo ciekawa grupa na polskiej scenie rockowej?

Najkrócej mówiąc, zespół powstał jako odpowiedź na cuda, które wydarzyły się w naszym życiu, a także jako wdzięczność.

A skąd pomysł, by połączyć muzykę metalową z biblijnymi tekstami?

Ostra muzyka do ostrych słów - myślę, że to pasuje.

Jakie znaczenie w Twoim życiu odgrywa wiara?

Myślę, że bez wiary człowiekowi jest w życiu bardzo trudno i ciężko. Kiedy ja mam jakieś kryzysy wiary, to wtedy wszystko jest takie szare, marudzę, nie mam radości, nadziei na przyszłość. Jednak gdy widzę wiarę u innych ludzi, wtedy chcę mi się żyć, pracować, być ojcem, mężem.

Jezus jest dla Ciebie...

Zbawicielem. Jest kimś, kto sprawił, że mogę iść do Nieba. To co śpiewamy, że nas ratuje, to jest prawda.

Jakie masz dalsze plany muzyczne?

Z Tymoteuszem jesteśmy w studio, z Arką nagrywamy nowe piosenki. Jeśli wyniknie z tego jakaś płyta, będę się cieszył.

Pomagasz także młodszym wykonawcom?

Staram się ich wspierać. Nagrywać ich, pomagać jako producent. Sprawia mi to dużą radość, bo widzę, że młodzi ludzie są bardzo zdolni. Człowiek jest szczęśliwy, gdy może kogoś obdarować, a także gdy sam jest obdarowywany. Tak więc warto to robić.

Ile dajesz rocznie koncertów? Dużo czasu spędzasz w trasie?

Nie. Z Arką gramy około czterdziestu koncertów rocznie, głównie w maju i czerwcu, a także kolędowe. Do tego dochodzi także kilkanaście występów z Tymoteuszem.

Dlaczego ściąłeś dready?

Dlatego, że mi przeszkadzały. Może na scenie wyglądam gorzej, ale na co dzień żyję normalnie w domu i włosy nie są mi potrzebne do niczego. Widziałem, że trzeba to

Rozmawiała
SYLWIA GRYGIEL